

# Białystok garnizonowy

## Część 1.

○ Białymstoku napisano już wiele, ale autorzy rzadko przekraczali bramy koszar. A za nimi przebywała wyjątkowa społeczność, rządząca się swoimi prawami i regulaminami, czuła na punkcie przestrzegania tajemnicy wojskowej, co utrudnia historykom badania. Było tak, że garnizon białostocki pełnił rolę „żandarma”, ciążył złowrogo nad miastem. Ale również przez dziesięciolecia stanowił dumę Białegostoku, zapewniał ochronę mieszkańcom. Dziś liczba żołnierzy (18. Białostocki Pułk Rozpoznawczy) i funkcjonariuszy (Podlaski Oddział Straży Granicznej) nie jest imponująca, są to jednak doborowe oddziały i bardzo przyjazne mieszkańcom.

### Wojska hetmana wielkiego koronnego

Właściciel Białegostoku, Jan Klemens Branicki karierę wojskową rozpoczął późno, bo w wieku 35 lat, ale szybko sięgnął po zaszczyty, hetmaństwo polne koronne objął w 1735 roku, a wielkie koronne w roku 1752. Podczas licznych uroczystości pałacowych, przy powitaniach znakomitych gości (w tym głów koronowanych), w dniach imienin Jana i jego żony Izabeli ładnie prezentowali się podlegli hetmanowi konni dragoni oraz piechurzy z kompanii węgierskiej i janczarskiej. Jeszcze strojniej wyglądały pododdziały hufca nadwornego, zwłaszcza konni z lekkiej chorągwi i ze szwadronu ułanów. Do tego dodać trzeba artylerzystów (11 dział, wśród nich dwie armaty wielkie spiżowe z Gryfem) oraz milicje konną i pieszą.



**ADAM  
CZESŁAW DOBROŃSKI**

Wojsko, liczące około 2 tys. żołnierzy (z milicjami), kwaterowało w zabudowaniach pałacowych, a ćwiczenia odbywały się na Polu Marsowym, w pobliżu ogrodów. Na wiat grzmiąły moździerze, w należytym porządku utrzymywano karabiny i pistolety, pałasze, sztucze, fuzje, janczarki. Hetman miał kilka kompletów broni ozdobnej, w tym karabellę chińską z klingą turecką oraz szablę chińską złotem nabijaną. Jeśli wierzyć pamiętnikarzom, to wojsko Branickiego było dobrze wyszkolone i karnie trzymane. Michał Starzeński zapisał, że: „służba wojska odbywała się tu niemal z surowością pruskiej dyscypliny, łagodzonej tylko saską uprzejmością”, nawet adiutantów hetmańskich „pobudka poranna wyciągała bez litości z łóżka”.

### Zaszczyty i wątpliwości

Zygmunt Koszyła uznał, że: „z uwagi na siedzibę hetmana wielkiego ko-

ronnego, Białystok stał się w drugiej połowie XVIII wieku wojskową stolicą Rzeczypospolitej”. Ładnie to brzmi, ale nadto wiwatowo. Wielkość hetmana podkreślały pamiątki po pradziadzie po kądzieli, pogromcy Szwedów, hetmanie Stefanie Czarnieckim i podobizny Herkulesa. Nie brakło i pochlebców, nawet piszących wierszem. Jednak o sukcesach wojennych Jana Klemensa Branickiego księgi milczą, zabrakło hetmana i w bitwie pod białostockimi Olmontami, stoczonej między konfederatami barskimi i oddziałami rosyjskimi 13 lipca 1769 roku. Prawda jest taka, że dobrodziej Białegostoku „prochu nie wachał”. Dowódcą garnizonu był gen. Stanisław Łętowski, też bardziej administrator niż liniowiec. O gen. Andrzeju Mokronowskim mówić hadko, bo to drugi, nieoficjalny mąż Izabeli. Na pewno na pochwały zasłużył płk Henryk Klemm, tyle że za sprawą dokonań architektonicznych. Popularnością cieszył się koniuszy hetmana płk Andrzej Węgierski, a nawet do niedawna pałacyk gościnny przy ul. Kilińskiego nazywano Domkiem Koniuszego.

I jeszcze jedno pytanie: czy rzeczywiście „pierwszą w Polsce szkołą oficerską była Wojskowa Szkoła Budownictwa i Inżynierii powstała w połowie XVIII wieku w Białymstoku”? Znamy programy, osoby nauczające i dokonania niektórych wychowanków, a z nich najlepiej wspomnianego już Michała Starzeńskiego. Trzeba tę inicjatywę Jana Klemensa Branickiego doceniać, chociaż szkoła bardziej przypominała obecne kursy.

Po śmierci Jana Klemensa Branickiego (1771 r.), nad jego trumną w krakowskim kościele św. Piotra i Pawła skruszono kopię, złamano buławę i tarczę z herbami. To był ostatni taki pogrzeb w Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Natomiast z Białegostoku odeszły wojska, pozostali jedynie inwalidzi i oficerowie w stanie spoczynku.

### Po III rozbiore Rzeczypospolitej

Białystok po 1795 roku dostał się Prusom, które uczyniły go stolicą departamentu. Nie mogło w tej sytuacji zabraknąć w mieście wojska. Na około 4 tysięcy mieszkańców przypadało w końcu XVIII wieku 560 żołnierzy, którym z kolei towarzyszyło 200 kobiet i ponad 250 dzieci (razem około 1020 osób). Wojskowi nie byli już jednak tak barwni, jak ci od hetmana Branickiego, ani taki zróżnicowani pod względem rodzaju posiadanej broni. Za to byli zdyscyplinowani, poddani dryłowi, wchodzili w skład czterech kompanii batalionu fizyliarów (strzelców) i regimentu Bośniaków. Nie dysponowali artylerią, miasto nie miało umocnień, więc można tamten garnizon białostocki uznać za tyłowy, bardziej nastawiony na kontrolowanie ludności cywilnej, niż szykujący się do wojny. Ta wydawała się zresztą niemożliwa, rozbiory Polski scementowały sojusz rosyjsko-prusko-austriacki i mało kto wiedział, że w dalekiej Francji wschodziła gwiazda Napoleona. Oficerowie pruscy w Białymstoku, jak i ich pobratymcy cywilni, zadziwiali ludność miejscową wyglądem i stylem życia. Mieli udział w założeniu łoży masonskiej, niektórzy wyżsi oficerowie nabywali domy.

Od końca 1806 roku wojska napoleońskie, wspomagane przez formowane oddziały polskie, prowadziły działania wojenne przeciwko Prusom i Rosji. Z niecierpliwością na wyzwolenie ziem czekali patrioci polscy. Dopiero 26 czerwca 1807 roku skierowano do Białegostoku płk. Walentego Kwaśniewskiego z niemal tysiącem kawalerzystów i piechurów. Niestety, wcześniej na zachód od miasta pozycje obronne zajęli Rosjanie, a wkrótce układający się w Tylży Napoleon I i car Aleksander I zadecydowali o przekazaniu ob-

wodu białostockiego Rosji. W mieście nad Białą zapanował smutek, cieszone się w Łomży i Suwałkach.

### Niespełnione nadzieje

Tylko na krótko, w końcu czerwca 1812 roku zawitały do Białegostoku

na pewno brakowało, ale i miejscowa ludność polska nie kwapiła się z pomocą. Białystok pozostał w Cesarstwie Rosyjskim, rzeki: Bug, Nurzec, Narew i Biebrza oddzieliły obwód od Polski, bo tak mówiono na Księstwo Warszawskie, a potem i na Królestwo Kongresowe.

Jeszcze w październiku 1813 roku pracowały w Białymstoku lazarety ro-



Cerkiew garnizonowa przy obecnej ulicy Traugutta – 1916 r. Źródło: Internet: skyscrapercity.com.

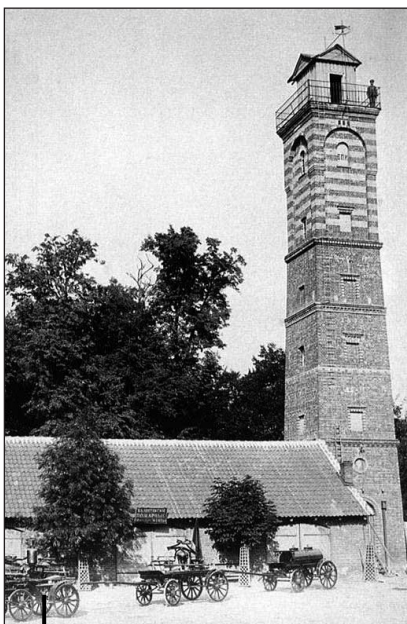
wojska wchodzące w skład Wielkiej Armii, zmierzającej na Moskwę. Nie były to jednak pułki polskie i nawet nie francuskie, tylko sojusznicze saskie, a w dodatku w okolicy działali partyzanci rosyjscy. Miasto na przełomie lat 1812/1813 nie było przygotowane do obrony, a poza tym leżało ono na szlakach przemarszów sił carskich. Car Aleksander pozdrowiał z wysokości bramy pałacu Branickich swe zwycięskie pułki wracające z Francji. Przybywało magazynów i lazaretów, koniecznością stał się remont szopy, stojącej w pobliżu kościoła i cmentarza św. Rocha, służącej artylerzystom rosyjskim. Zadanie to miał wykonać architekt M. Grauert, ale otrzymał zbyt mało nowej słomy o odpowiednich wymiarach, więc zdołał zmienić pokrycie tylko w części dachu. Skutek był taki, że kilka miesięcy później miejscowy komendant garnizonu donosił o przeciekach w porze deszczów. Materiałów budowlanych

syjskie. Na ten cel zajęto: dom skarbowy w parku przypałacowym, dom drewniany przy teatrze, zwany kamerdylnym, dom murowany przeznaczony dla zastępcy naczelnika obwodu (wicegubernatora) przy Nowolipiu 173 (przedmieście za Bramą Choroską vel Tykocińską, obecna część ul. Lipowej), lazaret pruski przed cerkwią (Nowolipie nr 239), przyszkółek żydowski, dom gimnazjalny i dom skarbowy też przy Nowolipiu. Ponadto chorzy i ranni żołnierze leżeli w co najmniej 25–27 domach prywatnych.

### Powstaje garnizon rosyjski

Rosjanie stopniowo nasycali Białystok oddziałami wchodzącymi w skład Korpusu Litewskiego (nadano mu numer V) oraz batalionu pomocniczego (policyjnego). Im bardziej niespokojnie działało się w Królestwie Polskim (Kongreso-

cd. ze str. 27 →



Wieża obserwacyjna straży pożarnej przy ulicy Aleksandrowskiej (ob. Warszawskiej) – 1897 r.  
Źródło: Internet: skyscrapercity.com.

wym), tym większe siły carskie koncentrowano za jego wschodnią granicą. W pałacu Branickich mogli zamieszkać wyjątkowo tylko najwyżsi dowódcy, a dla pozostałych oficerów oraz podoficerów i szeregowców wynajmowano kwatery lub stawiano namioty. Zdarzało się, że w mieście przebywało kilkunastu generałów, zaś liczba zajętych przez wojsko kwater (izb) przekraczała pół tysiąca. Potrzebne były ponadto pomieszczenia sztabowe i magazyny, stajnie i podwozy konne, miejsca szpitalne. Prawdą jest jednak, że niektórzy białostoczanie robili dobre interesy na dostawach żywności, prowiantu i opatu, czego przykładem byli członkowie rodziny Zabłudowskich. 5 lutego 1831 r. V Korpus wymaszerował przeciwko warszawskim „buntownikom”, a w pałacu zamieszkał uciekinier wielki książę Konstanty. Smutny widok stanowiły kolumny prowadzonych ulicami Białegostoku jeńców polskich, mieszkańcom dawali się we znaki maruderzy i dezertery rosyjscy, a w następnych dziesięcioleciach niepokoje towarzyszyły również poborom do wojsk carskich. I trudno się dziwić, skoro służba w odległych guberniach mogła trwać i 25 lat.

26 listopada (7 grudnia według nowego stylu) 1830 roku szpitalowi białostockiemu zmieniono kategorię z pierwszej na drugą. W początkach stycznia 1831 roku liczba miejsc wzrosła w nim do 200, jednak wojsko domaga-

ło się dalszej rozbudowy, by ulokować w nim 1 200 chorych. W pierwszej kolejności zamierzano zająć pod lazaret dom drewniany (tzw. folwarczny), należący do kompleksu pałacowego, i budowane właśnie piętrowe więzienie przy ul. Wasilkowskiej (obecnie ulice Sienkiewicza, Ogrodowa). Poczyniono i przygotowania do przejścia na potrzeby szpitalne sal w klasztorach w Supraślu i Choroszczu oraz hal fabrycznych w Gródku. Zarządzono mobilizację lekarzy cywilnych, nakazano ściąganie szarpki, przyspieszenie dostarczenia płótna i sukna szpitalowi białostockiemu. Walcząc z czasem, zarządzono zebranie tkanin we wszystkich powiatach obwodu, w odpowiednich proporcjach z dymów (gospodarstw) włościańskich, szlacheckich i mieszczańskich. Szpital-lazaret w Białymstoku wielkością był porównywalny z tego typu placówkami w Brześciu, Dyneburgu, Grodnie i Wilnie.

### Zaczęła się budowa koszar

W czasie powstania styczniowego w Białymstoku panował pozorny spokój, odgłosy o starciach zbrojnych dochodziły znaną Narwi i z Puszczy Knyszyńskiej, a nowo oddaną do użytku Koleją Warszawsko-Petersburską przejeżdżały eszelony z posiłkami dla wojsk rosyjskich. Zwiększył się garnizon miejscowy, stacjonował tu pułk piechoty (częściowo w obozach poza miastem) i przybyła brygada artylerii, ulokowana w niedużych koszarach w rejonie ulic Nowososejnaja (Dąbrowskiego) i Lipowej (pozoostałością ul. Artyleryjska). Te tendencje nabrały na znaczeniu po pogorszeniu się stosunków rosyjsko – niemieckich i uruchomieniu następnych linii kolejowych. Powstawał przemysłowy „Manchester Północy”, jednocześnie i wielki garnizon, który wzmacniał społeczność rosyjską, ale ze szkodą dla Polaków.

W 1879 r. ruszyła pierwsza w Białymstoku inwestycja koszarowa między dawnymi Piaskami a Zwierzyńcem, gdzie obecnie znajdują się szpitale i część osiedla. Tu osadzono 61. Włodzimierski Pułk Piechoty, a przed wybuchem I wojny światowej jego miejsce zajęły bataliony 62. Suzdańskiego i 63. Uglickiego Pułków Piechoty. Stawiano sposobem gospodarczym głównie prymitywne budynki drewniane dla żołnierzy i więk-

sze obiekty murowane tzw. specjalnego przeznaczenia. Przy obecnej ulicy Wołodjowskiego zlokalizowano i białostocki szpital wojskowy. W pobliżu pojawiły się wkrótce sklepiki i zakłady rzemieślnicze, bazarki, potajemki, a ulica We-soła nawiązywała swą nazwą do uciech z udziałem „pań wojskowych”.

### Wielki garnizon carski

Powstanie w Europie bloku militarnego Trójprzymierza (Niemcy, Austro-Węgry, Włochy) sprawiło, że Rosja poczuła się jeszcze bardziej zagrożona. Do Białegostoku przysyłano kolejne pułki i brygady, więc zaplanowano nowe koszary. Tym razem budowane przez przedsiębiorców żydowskich w trzech rejonach: od 1884 roku koło kolejowego dworca Poleskiego (późniejszy Fabryczny) dla 64. Kazańskiego Pułku Piechoty; od 1887 roku największy kompleks przy obecnej ul. gen. J. Bema dla 12. Mariampolskiego Pułku Dragonów (Huzarów) i od 1890 r. przy obecnej ul. Kawaleryjskiej dla 11. Charkowskiego Pułku Dragonów (Ułanów). Ponadto wojsko carskie zajęło w centrum miasta budynki na sztaby dywizji i korpusu (w kamienicy Moesa przy obecnej ul. Krakowskiej, róg św. Rocha, a także przy ulicach Botanicznej, św. Rocha, Kilińskiego), na zarządy i urzędy, dla żandarmerii. W koszarach wzniesiono cerkwie.

Robert Wróblewski ustalił, że: „w ciągu pięćdziesięciu lat Białystok «gościł» na kwaterach 64 carskich generałów i ponad dziesięć różnych oddziałów piechoty, kawalerii, artylerii oraz cały szereg różnorodnych dowództw, komendantur i służb pomocniczych. W szczytowym momencie w Białymstoku przebywało na stałe dziewięciu generałów, a garnizon liczył ponad 6000 zaborczych żołnierzy”. Część z nich wzięła udział w tłumieniu wystąpień ulicznych i strajków w latach 1905 – 1907, a kozacy również we wzniecaniu pogromu żydowskiego. Wojsko było widać i czuć na każdym kroku, co czyniło arcytrudnym wszelką działalność popolską, natomiast – to fakt – sprzyjało koniunkturze rynkowej.

Za miesiąc napiszę o garnizonach polskich w Białymstoku XX wieku.

*Autor jest prof. dr. hab. – pracuje na Wydziale Historyczno-Socjologicznym Uniwersytetu w Białymstoku.*